

List nr. 11.

1. Wzrastające coraz bardziej obronne siły morskie polskiego wybrzeża uzyskały nową wartościową jednostkę w postaci doskonale wyposażonej łodzi podwodnej "Orzeł". 15 stycznia roku bież. spłynęła ona na wodę, opuściwszy doki holenderskiej stoczni w Vlissingen, by wzmocnić do 4-ech jednostek polski dywizjon łodzi podwodnych, reprezentowany dotąd przez łodzie "Zbik" "Ryś" i "Wilk".

Wodowanie nowego okrętu odbyło się z wielką uroczystością wobec władz holenderskich, posła polskiego w Hadze i przybyłych z kraju przedstawicieli ministerstwa Spraw Wojskowych, dowództwa marynarki wojennej oraz Ligi Morskiej i Kolonialnej, zasłużonej instytucji społecznej dla rozwoju polskich sił morskich. Z dumą i radością powitano spływający na wodę okręt, chlubę polskiej marynarki wojennej i najsilniejszą poza kontrtorpedowcami "Gromem" i "Błyskawicą", jednostkę floty. "Orzeł" to nie tylko już łódź podwodna, to okręt podwodny w całym tego słowa znaczeniu. Zśród tego typu jednostek wszystkich państw bałtyckich, "Orzeł" przez swe wysokie zalety bojowe zajmuje w tej chwili pierwsze miejsce.

Stalowy w kształcie cygara długości 85 m., szerokości 7 m., ma w środku pokładu wysoką nadbudówkę, mieszczącą kiosk z peryskopami i pomost nawigacyjny, a z przodu wieżyczkę artyleryjską. W dziobie dwa otwory do wyrzucania torped. Potężne baterie akumulatorów i silne motory Diesla i wola rozwinąć dużą szybkość tak pod wodą, jak i na powierzchni, a dużą wyporność 1500 ton uniezależnia go od wzburzonego stanu morza. Wyrzutnie torpedowe najnowszej konstrukcji czynią z "Orka" groźnego przeciwnika nawet i dla pancerników, artyleria zaś na pokładzie pozwala mu prowadzić walkę zarówno z okrętami nadwodnymi, jak i samolotami. Tak wyposażony "Orzeł" będzie groźnym przeciwnikiem w przyszłej wojnie i stanowić będzie nieklatwą do przełamania przeszkodę dla atakującego polskie wybrzeża.

Obok takich zalet bojowych i dużej wartości materialnej ma jeszcze "Orzeł" inną wartość, rzadko może spotykaną gdzieindziej - wartość moralną. Wybudowany bowiem z drobnych składek, zebranych wśród społeczeństwa, jest symbolem jego ofiarności i patriotyzmu, uzewnętrznionego w tak realny sposób. Społeczeństwo polskie na zew Funduszu Obrony Morskiej i Komitetu Budowy Łodzi podwodnych im. Marszałka Piłsudskiego chętnie pospieszyło z ofiarami i w niedługim czasie zebrano zgorą 8 milionów złotych na kupno łodzi podwodnej. W tak wymowny sposób zmanifestowało społeczeństwo swą wolę wzmocnienia sił obronnych państwa, wznosząc własnym sumptem potężną jednostkę morską, która stanie na straży utrzymania praw Polski na morzu.

2. Na terenie całej Polski rozpoczął się od dn. 15 stycznia miesiąc zbiórki na Fundusz Szkolnictwa Polskiego zagranicą. W ramach zbiórki towarzystwo przyjaciół Polonii zagranicznej organizuje szereg imprez, odczytów i akademii, poświęconych 8 milionowej rzeszy Polaków zagranicą, szerząc i pogłębiając wśród społeczeństwa w kraju poczucie jedności narodowej z rozsiyanymi po świecie rodakami. Dotychczasowa działalność Funduszu, który niesie pomoc materialną placówkom oświatowym zagranicą, zwłaszcza wśród mniej zamożnego wychodźstwa, pászczyci się może pokaźnymi wynikami w postaci przeszło 3 milionów złotych, zebranych na polskie szkoły zagranicą.

Obeona zbiórka, której patronują najwyżsi dostojnicy państwa z prezydentem Rzeczypospolitej Mościckim, Marszałkiem Smigłym-Rydzem i kardynałem Hłondem na czele odbywa się pod hasłem "Dni Polaka zagranicą" i jest manifestacją ścisłej łączności duchowej między społeczeństwem w kraju a Polakami na obczyźnie.

3. Ubiegły rok zaznaczył się znacznym wzrostem ruchu pasażerskiego w porcie gdynińskim. Ruch ten wyraził się liczbą 45.267 osób, z czego przyjechało 13.180, a wyjechało 32.087.

W porównaniu do 1936 r., morski ruch pasażerów wzrósł w ub. roku o około 10%. Największy ruch pasażerów zanotowano między Gdynią a St. Zjedn. wynosił 11.10.616 osób. Dość znaczne nasilenie wykazał ruch z Argentyną, bo 4.911 osób i Brazylią - 3.671 osób. Należy zaznaczyć, że do wzrostu ruchu pasażerskiego przyczynił się w ub. roku w dużej mierze wateczki turystyczne.

4. Minister Beck w drodze do Genewy na sesję Rady Ligi Narodów zatrzymał się w Berlinie, gdzie miał sposobność zetknąć się z czołowymi przedstawicielami polityki Rzeszy niemieckiej. W czasie 2-dniowego pobytu min. Beck 128
przyjęty był na dłuższej audiencji przez kanclerza Hitlera oraz odbył szereg konferencji z premierem Goeringiem, i min. Goebbelsem i min. Neurathem, z którymi omówił aktualne sprawy stosunków polsko-niemieckich, jak również zagadnienia polityki międzynarodowej. O wynikach rozmów nie wydano żadnego oficjalnego komunikatu. Kontakty między kierownikami politycznymi dwóch sąsiednich państw są objawem normalnym i odwiedziny Berlina przez min. Becka nie miały też charakteru urzędowej wizyty.

Pewne szczegóły o konferencjach min. Becka podaje dobrze zazwyczaj poinformowany korespondent "Gazety Polskiej". Według tych doniesień tematem rozmów z kanclerzem i trzema jego ministrami było ogólne położenie w Europie i stosunki polsko-niemieckie. Te ostatnie układają się nadal pomysłnie. Zarówno w Berlinie, jak i w Warszawie - zaznacza korespondent - nie słabnie wola dalszego kształtowania i rozbudowy tych stosunków w ramach deklaracji polsko-niemieckiej ze stycznia 1934 r. Deklaracja ta była i jest doniosłym elementem pokoju europejskiego i wbrew pesymistycznym głosom stanowi ^{do tej chwili} pozytywny czynnik ułożenia się stosunków między Polską i Niemcami. W stosunkach tych nie zarysowują się i dziś możliwości jakichkolwiek niespodzianek. Korespondent "Gazety Polskiej" podkreśla dalej przyjazną atmosferę, w jakiej odbywały się rozmowy, co pozwala mu na wyrażenie pewności, że przy omawianiu stosunków polsko-niemieckich i na odcinku gdańskim usunięte zostały momenty, mogące wywołać tarcia i niepokój opinii. Spokój na tym odcinku jest bowiem warunkiem dobrej atmosfery sąsiedzkiej polsko-niemieckiej. Korespondent przytacza w końcu echa opinii niemieckiej po ostatnim exposé min. Becka, które doznało w Niemczech dobrego przyjęcia jako trzeźwa ocena sytuacji.

Ukończywszy rozmowy w Berlinie, min. Beck opuścił stolicę Rzeszy i korzystając z odroczenia sesji Rady Ligi do 26 stycznia, wyjechał na wypoczynek do jednej z miejscowości południowej Francji.

5. /Prive/. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w tych dniach delegację Klubu Demokratycznego, ugrupowania politycznego, skupiającego t.zw. lewicę legionową. Delegacja, podobnie, jak to uczyniła przed pewnym czasem Polska Partia Socjalistyczna, przybyła na Zamek, by przedstawić Głowie Państwa swój pogląd na aktualne zagadnienia i sytuację wewnętrzną Państwa. W dłuższej rozmowie członkowie delegacji, w której skład wchodził m.in. b. ambasador R.P. w Waszyngtonie Tytus Filipowicz i sen. gen. Kwaśniewski, wysunęli pewne postulaty, przeciwstawiające się prądom totalistycznym i zmierzające do obrony rzekomo zagrożonej w Polsce demokracji. Delegacja oświadczyła, że klub demokratyczny stoi zdecydowanie na gruncie obowiązującej konstytucji, zaznaczając zarazem, że mieszczący się w niej postulat reformy ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu winien być w jaknajkrótszym czasie uwzględniony. Zdaniem reprezentantów klubu demokratycznego, tak - jak to zresztą podnosiła w pamiętnym memoriale Polska Partia Socjalistyczna, naczelnym żądaniem polskiej opinii jest jakoby reforma wyborcza i nowe wybory do ciał parlamentarnych. Według doniesień dzienników, Prezydent Rzeczypospolitej informował się w toku rozmowy o wielu aktualnych sprawach, okazując żywe zainteresowanie dla bieżących zagadnień i tez politycznych, przedstawionych przez delegację.

Posłuchanie na Zamku wywołało w kręgach politycznych duże wrażenie, tym bardziej, że była to już druga audiencja u Prezydenta Rzeczypospolitej przedstawicieli żywiołów lewicowych w ciągu ostatnich 2-ech miesięcy.

6. Obliczenia w końcu r. 1937 wykazały, że liczba ludności w Gdyni przekroczyła 114 tysięcy mieszkańców. W końcu r. 1936 Gdynia liczyła 102 tys. mieszkańców, a więc w ciągu roku ludność zwiększyła się o 12.000 nowych obywateli.

d.c. Listu nr. 10.

d.c. nr. 5.

uporowania stosunków kolejowo-granicznych ze strony sowieckiej w kierunku skrupulatnego wykonywania obowiązujących umów, co jest jedyną drogą do utrzymania normalnego współżycia sąsiedzkiego.

6. Znane wystąpienie gen. Zeligowskiego, prezesa sejmowej komisji wojskowej, w sprawie okólnika Premiera o stanowisku Naczelnego Wodza w hierarchii władz państwowych oraz rozbieżności powstałe na tym tle między znaczną częścią członków komisji a jej prezesem nie zostały jeszcze ostatecznie załatwione. Na czwartkowym posiedzeniu przewodniczył - wobec nieprzybycia prezesa - wiceprzewodniczący komisji Schaetzel, który odczytał list generała Zeligowskiego, podtrzymujący zasadnicze tezy przemówienia na plenum sejmu, w grudniu. Jednocześnie w tymże liście gen. Zeligowski wspomina o otrzymanych przez siebie oświadczeniach 16-tu posłów, które komentuje, jako żądanie złożenia mandatu przez prezesa, i ze swej strony oświadcza, że mandatu tego nie złoży, gdyż byłoby to przyznanie racji autorom, krępującym jego poselską wolność.

Po odczytaniu listu zabrakł głos w imieniu 16-tu członków komisji pos. de Thun. Potwierdzają oni treść pisma do gen. Zeligowskiego i swą niemożność dalszej z nim współpracy, wobec czego stawiają wniosek odroczenia bieżącego posiedzenia i postawienia na następnym sprawy wyboru nowego przewodniczącego.

W głosowaniu wniosek uzyskał większość.

Prasa stołeczna, opatrując ten incydent komentarzami, zatrzymuje się specjalnie nad sytuacją, która powstała wobec odmowy złożenia przewodnictwa ze strony prezesa komisji. "Gazeta Polska" m.in. pisze: "Oświadczenie jego, że nie może złożyć przewodnictwa komisji, której znaczna większość oświadczyła, że nie może z nim, jako z przewodniczącym współpracować - jest postawieniem sprawy w praktyce życia parlamentarnego nie spotykanym. Gen. Zeligowski został przewodniczącym z wyboru, jasna zatem i bezsporna jest sytuacja odwrotna niż ta, którą widzi gen. Zeligowski: nie może on pełnić funkcji przewodniczącego, skoro 16 z pośród 24 posłów, którzy go wybrali, nie uważają za możliwe dla siebie pod jego przewodnictwem obradować. Zbagatelizowanie tego faktu przez przewodniczącego komisji - gdyby nawet taka była jego chęć i wola - jest poprostu niemożliwe." W innym miejscu pismo zauważa: "Nikt nie próbował czynić najmniejszych zastrzeżeń co do swobody wyrażania przez posła Zeligowskiego wszelkich poglądów, jakie wyrażać sobie życzy; jednak jasnym jest, że gdy poglądy, dotyczące spraw wojskowych, wypowiada przewodniczący komisji wojskowej, choćby nawet nie zaznaczając tego swego charakteru - ma to wyraz specjalny i może wywołać nieporozumienie w opinii publicznej. To też członkowie komisji wojskowej mają prawo wybierać sobie przewodniczącego, którego wystąpienia w tej dziedzinie nie budziłyby zastrzeżeń. Po stronie większości posłów komisji są zarówno względy istotne, jak i prawo formalne, do którego z przykrością zmuszeni byli się odwołać.

Analogiczne stanowisko zajmuje "Express Poranny", podnosząc iż żądanie ustąpienia przewodniczącego komisji nie może być uważane za krępowanie go w jego funkcjach poselskich. Oświadczenie gen. Zeligowskiego, że nie może ustąpić z przewodnictwa komisji, pismo skłonne jest uważać za lapsus linguae, nie spotykany dotąd w życiu parlamentarnym, zważywszy, iż stanowisko to piastuje gen. Zeligowski z wyboru.

7. Sportowcy i liczni zwolennicy polskiego bokserskiego są poruszeni fatalną porażką, jaką spotkała znanego polsko-amerykańskiego boksera Rana w Paaryżu. W sali Wagram został on zmokautowany w drugiej rundzie przez najlepszego zawodnika Francji, wagi półśredniej, Marcela Cerdan. Ran od pierwszej chwili w widoczny sposób ustępował przeciwnikowi pod względem cisu i taktyki walki, nie umiając obronić się przed jego energiczną akcją

7. Do najciekawszych wydarzeń sportowego życia ostatnich dni należał niezawodnie mecz bokserki Polska - Włochy, rozegrany w Warszawie. Sfery sportowe Europy uważały ten mecz za ostateczne usankcjonowanie wyniku mistrzostw, odbytych przed pół rokiem w Mediolanie, gdzie Włochy, uchodzące za elitę amatorskiego boksu europejskiego zdobyły wicemistrzostwo, Polska zaś tytuł mistrza drużynowego, dając ponadto ze swych szeregów 2-ech mistrzów indywidualnych Chmielewskiego i Polusa. Mecz warszawski miał rozstrzygnąć definitywnie, która z tych drużyn jest rzeczywiście najlepszą. Zgodnie z przewidywaniami, wygrali Polacy 11:5, potwierdzając w ten sposób swą wyższość nad Włochami i że nie przypadkowo zdobyli zaszczytny tytuł mistrza. Polscy zawodnicy wykazali nie mniejsze, niż goście włoscy walory fizyczne, taktyczne i techniczne, a przewyższali ich ambicją i agresywnością, co w rezultacie przyniosło im cenne zwycięstwo nad silnymi i ruchliwymi Włochami i utrwaliło opinię o wysokiej klasie polskiego pięściarstwa. Na 8 spotkań Polacy wygrali 6, w jednym osiągnęli wynik remisowy. Wszystkie walki stały na bardzo wysokim poziomie, wywołując jaknajlepsze wrażenie i spotykając gorące uznanie u 6-tysięcznej publiczności, szczególnie wypełniającej olbrzymi gmach cyrku warszawskiego. Z polskich zawodników wyróżnił się zwłaszcza młody bokser Kolożyński, wielki talent, mający wszelkie dane do przyszłych wielkich sukcesów w tej gałęzi sportu. Stosunkowo najmniej efektownie wypadł mistrz Chmielewski, który choć wygrał walkę, jednak nie w tam pięknym stylu, jak to bywało zazwyczaj. Prawdopodobnie powodu kontuzji prawej ręki Polak nie mógł zastosować całej bogatej skali swych ciosów i posługując się wyłącznie lewą ręką, ograniczył się tylko do koniecznych, a mniej pięknych uderzeń.

Sukces polskich bokserów wywołał duże wrażenie w sferach sportowych Europy. Dała temu wyraz sportowa prasa zagraniczna w szczegółowych opisach meczu warszawskiego od specjalnych korespondentów, którzy zgodnie podkreślają walory polskich pięściarzy i kwalifikują ich do ekstraklasy amatorskiego boksu.

Gorzej, niż reprezentacji bokserkiej, powiodło się polskiej reprezentacji hokejowej, która wyjechała zagranicę na szereg spotkań międzynarodowych. W pierwszym meczu, rozegranym w Szwajcarii została pokonana przez Zurichers Schlittschuhklub w stosunku 1:3. Polskiej drużynie brak się głównie we znaki brak zgrania, co decydująco zaważyło wobec zwartej i szybkiej gry drużyny szwajcarskiej. Poza tym nie bez wpływu na wynik meczu był udział w szeregach szwajcarskiej drużyny kilku kanadyjczyków a gra tych utalentowanych hokeistów prawie zawsze przewyższała grę europejczyków.

8. Handel zagraniczny Polski za ub. rok wykazał znaczny wzrost obrotów w porównaniu z r. 1936. Ogółem przywieziono towarów wartości 1 miliard 44 miliony 340 tys. zł., wywieziono zaś towaru za 1 miliard 192 miliony 580 tys. zł. Wartość przywozu w porównaniu z r. 1936 wzrosła o zgorą 254 miliony, a wywóz wzrósł o około 170 milionów zł. P. nieważ import w ub. roku wzrósł w większym stopniu niż eksport, wystąpiło saldo ujemne w bilansie handlu zagranicznego Polski, wynoszące około 62 miliony zł. Należy tu jednak podkreślić, że wzrost importu zaznaczył się tylko w dziedzinie artykułów inwestycyjnych, nie zaś konsumpcyjnych, co jest ze wszechmiar objawem bardzo dodatnim.

9. W początkach lutego przybędzie do Polski na zaproszenie Prezydenta Rzeczypospolitej regent Węgier admirał Horthy. Weźmie on udział w reprezentacyjnym polowaniu, urządzonym w puszczy Białowieskiej. Szefa państwa węgierskiego powita Prezydent Mościcki w Krakowie, skąd obaj dostojnicy odjadą na polowanie do Białowieży.

Wizyta regenta Węgier wzbudziła duże zainteresowanie w kołach politycznych, które przypisują jej poważne znaczenie polityczne, zwłaszcza, że regentowi towarzyszyć będzie węgierski minister spraw zagr. Kánya. W drodze powrotnej do kraju goście zatrzymają się w Warszawie na krótki pobyt, podczas którego odbędą się rozmowy z polskimi czynnikami rządowymi na tematy polityczne, w szczególności w sprawach, dotyczących zagadnień państwa basenu naddunajskiego.

10. W obydwu Izbach i w komisjach wre praca nad bieżącymi zagadnieniami
10. Na dzisiejszym posiedzeniu komisji wojskowej Sejmu rozpatrywano
znaną kwestję odmowy współpracy z gen. Zeligowskim, jako prezesem, ze
strony 16-tu posłów i postawionego przez nich wniosku o jego usta- 131
pieniu. Wice-marszałek Schaetzel, który przewodniczył w nieobecności
gen. Zeligowskiego, podkreślił, że komisja nie posiada innej drogi regu-
laminowej dla żądania ustąpienia prezesa, jak zgłoszenie votum nieufności,
i w ten sposób interpretując wniosek posłów, stawia go pod głosowa-
nie. Wniosek uzyskał większość. Po głosowaniu wice-przewodniczący
Schaetzel oraz sekretarz komisji złożyli swe funkcje członków prezy-
dium. Dalszym obradom przewodniczył wice-marszałek Podoski. Dokonano
wyborów nowego prezydium, przyczym przewodniczącym został pos. Ekert,
wice-przewodniczącym pos. Głowacki. Z pośród członków komisji czterech
posłów złożyło swe członkowskie mandaty.

Na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej, sprawozdawca budżetu
MSZ, pos. Walewski poruszył m. in. stresunek prasy zagranicznej do zagadnień
polskiej polityki. Zainteresowanie sprawami polskimi wzrosło poważnie
w prasie angielskiej, amerykańskiej oraz żydowskiej w tych krajach. O
ile jednak - twierdzi mówca - polska polityka zagraniczna spotyka się
ze zrozumieniem, o tyle sytuacja wewnętrzna Polski oceniana bywa w spo-
sób fałszywy, a często wrogi. Źródła tej akcji są nam dobrze znane: szkła-
dzi ona tylko polskim współwyznawcom większości autorów tej akcji, któ-
rzy być może nie zdają sobie sprawy, jak wrogo opinia publiczna polska
odnosi się do wszelkich rodzajów interwencji tych czy innych między-
narodówek w sprawy wewnętrzne Polski.

Poruszając problem emigracyjny i rynków pracy, pos. Walewski w in-
nej części swego referatu stwierdza, iż wielkim kapitałem pracy, inwest-
owanym przez naród polski nieomal w całym świecie, a równocześnie wiel-
kim bogactwem, świadczącym o naszej żywotności, jest 8 milionów Polaków
poza granicami Rzeczypospolitej. Opinia nasza żywo reaguje na wszystko,
co dotyczy polonii zagranicznej, i jest obowiązkiem zarówno naszego
honoru, jak i interesu narodowego, by społeczeństwo polskie w kraju po-
przez swe organizacje udzielało tej polonii jaknajszerszej pomocy mo-
ralnej i materialnej.

W odniesieniu do aktualnego problemu Palestyny i żydowskiej emi-
gracji referent oświadczył, iż jedną z głównych trosk rządu polskiego
jest stworzenie maksymalnych możliwości dla emigracji. Niestety, obecna
polityka stwarza bardzo ograniczone możliwości imigracji do Pa-
lestyny, zachodzi więc konieczność stworzenia nowych dla niej ośrodków
i przywódcy żydowski przyskużyliby się interesom mas żydowskich
gdyby korzystali ze wszystkich sposobności, które im się otwierają.

Tegoż dnia odbyło się posiedzenie plenarne Senatu. Wśród spraw o
szerszym zasięgu należy zanotować ratyfikację traktatu handlowego i
nawigacyjnego z Francją, podpisanego w Paryżu w maju r. ub. Traktat ten
jest bardzo doniosły, gdyż poraz pierwszy reguluje wzajemne stosunki
handlowe na podstawie równowagi interesów obu państw. Zabezpiecza on m. in.
Polsce, że import z Francji nie może przekraczać 80 % eksportu polskiego
do Francji. Uchwalono ponadto ustawę o pomocy rządowej dla gospodarstw
rolnych, dotkniętych w roku bieżącym posuchą. Przybiera ona formę dodat-
kowych kredytów i zasiłków bezwrotnych dla gospodarstw najbardziej po-
szkodowanych w województwach białostockim, lubelskim, wileńskim i in.

11. Kupiectwo pomorskie - chluba kupiectwa polskiego ze względu na swą
narodową odporność, historycznie zadokumentowaną w dawnych, przed-niepod-
ległościowych latach, i swą gospodarczą prężność i jednolitość - odbywa
w tych dniach swój kongres w Bydgoszczy, radząc nad sprawami zawodowymi.
Wice-premier Kwiatkowski zaszczycił go swą obecnością i wygłosił prze-
mówienie, z którego podajemy charakterystyczne momenty.

Podkreśliwszy wagę zjazdu w dzielnicy reprezentującej politycznie i gospodarczo największe walory dla odrodzonej Ojczyzny - przez nią bowiem wiedzie droga ku własnemu morzu - wice-premier mówi o znaczeniu granicy morskiej dla Rzeczypospolitej. Przepuszcza ona w dwustronnym ruchu 3-krotnie więcej towarów, niż potężna, 6 tys. kilometrowa granica lądowa. I jeżeli nasza polityka merska ma święcić dalsze triumfy na przestrzeni wieków - musimy iść ku brzegom Bałtyku nie tylko przez narodo-polskie Pomorze, które w najcięższych warunkach umieło obronić honor polskiego sztandaru narodowego, ale i przez pomorze kupieckie, handlowe na miarę hanzeatycką rozbudowane. Pomorze, stwierdza min. Kwiatkowski, jest predystynowane do tego, by stać się stacją ogólnopolską, przyciągającą fale zainteresowań handlowych na całe państwo.

Przemawiający po nim min. Przemysłu i Handlu Roman nazwał Pomorze pomostem, łączącym nas poprzez polskie porty ze wszystkimi morskimi drogami świata. Jednym z najpilniejszych zadań musi być podjęcie prac nad powiązaniem gospodarczym tej ziemi z polskimi portami. Minister mając na myśli przede wszystkim Gdynię, zwraca uwagę również i na teren Gwańska. Teren ten jest odcinkiem, na którym Pomorze ma szczególnie ważne zadanie, ściśle związane z najżywcześniejszymi potrzebami rozwoju gospodarczego Polski oraz z realizacją jej najistotniejszych praw.

W związku z akcją osiedlania się kupców pomorskich na kresach wschodnich Polski, inni mówcy zaznaczali, iż nie powinno to nosić charakteru opuszczenia rubieży zachodnich, a jedynie niejako zakotwiczenia się na innych rubieżach Polski, ockąd mogliby w ten sposób wnosić swą, znaną inicjatywę handlową, usuwając kupiecki element nie-polski. W przeciwieństwie bowiem do smutnego zjawiska przenikania tego obcego czynnika do sfer kupieckich na Wschodzie, i gdzie indziej, kupiectwo pomorskie słynie ze swej jednolitości narodowej.

Po dyskusjach uchwalono rezolucję, której zasadniczym postulatem jest apel do czynników miarodajnych, by związały o rychlej Pomorze z ogólnopanstwowym planem inwestycyjnym.

12. W ostatniej chwili dowiadujemy się, że słynna drużyna bokserów włoskich, która jako reprezentacja Italii stoczyła międzypaństwowe spotkanie z reprezentacją Polski, przegrywając 11:5 na korzyść naszą, wygrała dziś z reprezentacją Poznania - występując tym razem w niezmiennym składzie, w charakterze reprezentacji Rzymu. Wynik brzmiał 9:7 dla Rzymu.

Uwaga: dla p.red. Kossowskiego, Rio de Janeiro. Kmitujemy list z 13.1, otrzymany przez nas 17.1.38.